

LUDWIK MIKUSIŃSKI

SĄDY NIEMCÓW O MICKIEWICZU

Problem kultu Mickiewicza w świecie i sądów zagranicą o naszym wieszczu jest rozległy oraz niezwykle dla nas interesujący i ważny. Na czoło zagadnienia wysuwa się konieczność zdania sobie sprawy z charakteru i zakresu oddziaływania Mickiewicza na obcych, m. in. Niemców, uświadomienia sobie tego, jak cni patrzyli na niego, jakie otwierał przed nimi perspektywy, w czym tkwiło źródło więzi łączącej ich z poetą, i gdzie znajdują się podstawy kultu lub źródło niechęci czy wrogiej nawet postawy.

Na przestrzeni stu przeszło lat różna zagranicą zajmowała stanowisko wobec Mickiewicza. Zbliżenie jej do utworów największego polskiego poety jak i do innych autorów polskich napotyka zawsze na wiele przeszkód. Jedną z nich jest ta, że twórca „Pana Tadeusza” nie pisał językiem Dantego, Szekspira, Racine’a i Goethego. Język zaś nasz zawsze przedstawia dla cudzoziemców wielkie trudności przez budowę gramatyczną prawa fonetyczne i słownictwo.

Druga przyczyna, wpływająca na zmniejszenie ekspansji naszych poetyckich wartości i wielkości, kryje się w niesprzyjających i w tym zakresie warunkach historycznych. Gdy chodzi o Niemców to nie trzeba przypominać, że okres niewoli wpływał zasadniczo ujemnie na stosunek ich do nas, na stworzenie swobodnego, normalnego kontaktu, na możliwość wspólnych twórczych, kulturalnych fluktuacji; bardzo często sugestie polityczne, szowinistycznie pojęta racja stanu, jednostronnie decydowały o charakterze sądu. Idee imperialistyczne osłabiały obiektywizm w ocenie naszych wartości, wpływając na krótkość perspektyw w analizie i ciasnotę ujęcia, wypaczenie naczelnej problematyki utworu. Zaznaczyć jednak należy, że na przestrzeni stu przeszło lat znajdowały się w świecie niemieckich uczonych, poetów, artystów, polityków i publicystów takie jednostki, które umiały się zdobyć na rzetelny, sprawiedliwy i głęboki sąd o Mickiewiczu, przeradzający się niekiedy w zachwyt, entuzjazm i kult polskiego wieszca.

Pierwszą ważną i godną głębszego zastanowienia się opinię o Mickiewiczu wyraził tu niemiecki profesor znakomity prawnik i filozof Gans. Garczyński zapoznał poetę w Berlinie z Gansem, który „bardzo zaprzyjaźnił się z Mickiewiczem i na jego cześć dał obiad, zapraszając zarazem znaczną ilość Polaków” — jak pisze Wojciech Cybulski. Ciekawym jest ustosunkowanie się niemieckiego uczzonego do Mickiewicza po bliższym i głębszym go poznaniu. Zadziwia entuzjazm Gansa wobec naszego poety, wiara w jego twórcze siły i możliwości, wreszcie intuicyjne odczucie artystycznej potęgi potencjalnego twórcy „Pana Tadeusza”. Publiczne wystąpienie Gansa z pełnym uznaniem dla Mickiewicza sądem jest pierwszym urzeczywistnieniem się życzeń rosyjskiego przyjaciela poety — Polewoja. Gdy Gans miał odczyty o rewolucji francuskiej, na jednym z nich był Mickiewicz. „Cała młodzież uniwersytecka ich słuchała — zaznacza Wojciech Cybulski. — Największa sala nie starczyła na pomieszczenie słuchaczy. Gans skreślił wówczas historię traktatu wiedeńskiego, przy czym po mistrzowsku, swym docinkowym sposobem charakteryzował rządy udział w nim biorące. Wybornie przedstawił nowe zapatrywania na Rosję; dziwiono się tym wybitnym właściwościami, które wykazywał. Nie wiadano, iż się ich nauczyły od poety, a nimi wysoko podniósł odczyty, lecz przy tej sposobności dał

dowód dla poety największego publicznego uznania. — Mówiąc o historii stu dni po wyładowaniu Napoleona z Elby, którego przedstawił swą porywającą wymową jako boga wojny w tej olbrzymiej walce przeciw całej Europie, jako tytana, który raz jeszcze na swe barki chwyta historię świata — byłaby to, dodał — najznakomitsza treść do tegoczesnej epopei, gdyż wszystkie ludy Europy jak riegdyś greckie szczepy z Ilionu występują do wspólnej walki przeciwko historycznemu ludowi, przeciw temu jednemu mężowi, który stanął na jego czele. Aby ten wielki przedmiot opiewać, nie znam — powiedział on — pomiędzy żyjącymi poetami żadnego innego prócz tego, który zaszczyt mi uczynił i jest obecny na tym odczycie, jako członek narodu walczącego do ostatniej chwili przy boku bohatera". (Gans musiał bliżej poznać utwory Mickiewicza, kiedy zdobył się na tak pochlebne zdanie o nim). „Okazał on niesłychane zdolności w swych dotychczasowych utworach ducha, dlatego sądzę że jest jedynie godnym opiewać treść tak wzniosłą". „Oczy wszystkich — jak mówi Cybulski w swych „Odczytach o poezji polskiej" — szukały po sali tego wymienionego poetę bez nazwiska i wkrótce z ust przechodziło imię jego podane przez znajomych, a następnie cisnęli się przy wyjściu około niego gdy mówca wzięwszy go pod ramię, sął z nim opuścił..."¹⁾ Gans, który był wyznawcą idei postępowych i żył ideą wolności ludów reprezentowaną wtedy przez Francję, przekonany był, że nie można zaszczytniejszego zadania wskazać polskiemu poecie.

Życzliwe przyjęcie Mickiewicza przez Goethego w Weimarze różnie komentowano. Z pewnością w królestwie poetekim Goethego, tak jak w Rosji, m. in. i swoją osobowością, inteligencją i rozległością myślowych horyzontów Mickiewicz zwrócił na siebie uwagę. Przyjaźń, która się tutaj zawiązała z Davidem d'Angers znakomitych rzeźbiarzem francuskim, w pokrewieństwie poglądów na pewne zagadnienia sztuki miała swoje źródło. Wyrazem szacunku francuskiego artysty dla Mickiewicza było wykonanie medalionu poety. 30 zaś sierpnia 1829 r. sam Goethe okazał swoje uznanie dla Mickiewicza przez „grzeczność, którą tylko wybrańszym gościom okazywał". Przysłał do Mickiewicza malarza Schmellera, profesora weimarskiej Akademii Malarskiej, a zarazem nadwornego swego rysownika, z bilecikiem tej treści: „Herr Mickiewicz ist höflichst ersucht dem Überbringer des Gegenwärtigen Herr Schmeller einige Stunden zu goennen um das Porträt eines so interessanten Gastes zu nehmen...". Goethe, jak wiadomo, z olimpijskim spokojem podchodził do ludzi wokół niego się przesuwających. Częściej — zdaje się — okazywał obojętność niż zainteresowanie; refleksja była u niego jednak podstawą obcowania z innymi. Bardzo trafnie określa Mieczysław Jastrun tę atmosferę, którą w Weimarze wytwarzał Goethe: „Forma i szablon służą tu właśnie jednemu celowi: niedopuszczania do poufałości. Formą i szablonem bronił się Jowisz weimarski przed natarczywością świata tak jak nauczył się wzruszenie hamować figurą mitologiczną. Nie lubił spraw, które mogły zamącić jego spokój, tak doskonale wypracowany. Witął u siebie w rezydencji weimarskiej poetę narodu którego cierpienia były mu obce i nie mieściły się w jego losie szczęśliwym. Nie pochwalał może rozbiorów, lecz nie interesowała go sprawa kraju, z którym nie czuł się związanym żadnymi węzłami, któremu nie zawdzięczał. Anglia — to był Walter Scott i Byron, wielki Byron, o którego przyjaźń zabiegał. Polska — to była pani Szymanowska. Lecz pani Szymanowska była dla niego przede wszystkim piękną kobietą". I tak jak inni

¹⁾ Wojciech Cybulski, Odczyty o poezji polskiej, s. 213; patrz również artykuł B. Zakrzewskiego w nr 3/4/49 „Przeglądu Zachodniego”.

badacze, Jastrun uważa, że Goethe okazał przez pamięć o Szymanowskiej przede wszystkim swą życzliwość Mickiewiczowi i jego przyjacielowi Odyńcowi²⁾. Nie przyjął Mickiewicza z nadzwyczajną serdecznością. Zdania jednak wyrażonego pod adresem Mickiewicza przez Goethego nie należy uważać jako coś zdawkowego, lecz jako rezultat raczej przemyślenia i odpowiedzialności za wygłaszane sądy. Dlatego znamienne są słowa Goethego o Mickiewiczu wypowiedziane przed Davidem d'Angers; „Widać, że to człowiek genialny”.

Liczne przekłady utworów Mickiewicza, ukazujące się od roku 1824 w różnych czasopiśmie niemieckich, lub osobne ich wydania świadczą o dużym zainteresowaniu się Mickiewiczem i przenikaniu jego sławy do kraju „filozofów i poetów”. Bardzo sumienną bibliografię podał L. Kurtzmann w pracy „Die Mickiewicz Literatur in deutscher Sprache”, obejmując lata 1824 do 1888. Wielką zasługę w popularyzowaniu Mickiewicza i sumiennym zapoznawaniu z jego utworami społeczeństwa niemieckiego w pierwszym okresie mają głównie „Blätter für liter. Unterhaltung”. W r. 1830 (nr 194 195) powyższe pismo podaje sprawozdanie z dwóch tomików poezji wydanych w Paryżu z roku 1829. Krytyk niemiecki doskonale był obeznany z współczesną europejską literaturą, również z polską, orientował się w naukowym ruchu słowiańskim, zwłaszcza czeskim. Wypowiadając sądy o „Balladach” Mickiewicza, o prozodii i metryce w poezji słowiańskiej, powołuje się na stanowisko Szafarzyka i innych słowiańskich uczonych. Sprawozdawca niemiecki zdobywa się na postawę obiektywną wobec Mickiewicza na sąd pełen uznania i uwielbienia nawet. Mickiewicz jest tu nazwany „genialnym i prawdziwym poetą, inicjatorem nowych, poetycznych prądów”. Prof. Wolff z Jeny w swych prelekcjach „Über die schöne Literatur”, wydanych 1832 r. w zasadzie powtarza sądy krytyka z „Blätter”. Pisma niemieckie coraz częściej wyrażają się z wielką czcią i uznaniem o Mickiewiczu, np. pismo „Jenaische Allgemeine Literatur-Zeitung”, nr 15 z r. 1835 z okazji ukazania się „Konrada Wallenroda” w tłumaczeniu Kanegiessera pomieściło bardzo obszerny artykuł o Mickiewiczu. Mickiewicz jest tutaj uznany za pierwszego poetę w Europie za gwiazdę na poetyckim niebie Europy. Wnikliwej dokonuje analizy Mickiewiczowskiej poezji krytyk niemiecki, dochodząc do subtelnej uchwycenia istoty jej atmosfery moralnej: „Pomiędzy uczniami Byrona zajmują niezaprzeczenie pierwsze miejsce Mickiewicz i Puszkina, ale Mickiewicz bardziej przejęty jest smutkiem, tęsknotą i gniewem niż jego współzawodnik, a przede wszystkim jest on więcej religijnym i więcej w nim ufności, nadziei i prawdy niż w Byronie. Co do siły uczuć, nowości i śmiałości w ich wyrażeniu, co do prawdy i wielkości obrazów nie jest niższym od Byrona, ale więcej nas oszczędza, poprzestaje na obudzeniu w nas uczucia...”. „Zainteresowanie się Mickiewiczem w Niemczech spotęgowało się dzięki ukazaniu się „Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego”. Przekładu na język niemiecki dokonano w r. 1833. Znamienna jest dedykacja Mickiewicza; jest ona wyrazem wdzięczności za serdeczność, współczucie i życzliwość, z jaką Niemcy przyjmowali Polaków-pielgrzymów po upadku powstania listopadowego. Oto istotna część dedykacji: „Narodowi niemieckiemu jako wyraz swego najszczerzego poważania i wdzięczności za braterskie przyjęcie, jakie mu oraz jego nieszczęśliwym rodakom w czasie ich pielgrzymki zgotowano. Mickiewicz”.

Wiersz znakomitego niemieckiego poety Uhlanda z r. 1833 jest ilustracją poglądu Niemców, miłujących wolność szlachetnie czujących i myślących obiek-

²⁾ Mieczysław Jastrun, Mickiewicz, s. 148—149.

tywnie o narodzie polskim i jego największym poecie. Słynne „Polenlieder” są wyrazem żywego zainteresowania się w Niemczech powstaniem polskim i losem polskim po katastrofie. Ta ogólna atmosfera zrodziła wiersz Uhlanda. Trudno dziś dokładnie powiedzieć, kiedy powstał ten utwór. R. M. Werner przypuszcza, że Gustav Schwab wpłynął swoim przekładem „Sonetów krymskich” na bliższe poznanie poezji Mickiewicza i powstanie wiersza Uhlanda. Za silniejsze jednak bodźce należy uważać sugestie ideowe i głębokie współczucie dla doli polskiego narodu niż literacką ocenę artystycznych wartości utworów Mickiewicza. Przypuścić należy, że poeta niemiecki poznał również „Konrada Wallenroda” i odczuł głęboko jego problematykę. Uhland odczuwa dramat narodu polskiego: nadzieją dla Polski według niego w tych momentach bolesnego powikłania jest wola życia, której symbolem i zaczynem nowego wolnego bytu jest mistrz słowa — Mickiewicz.

„U wiślanych tam wybrzeży
Piorunowa huczy burza,
W świat daleki echo bieży,
O niemieckie trąca wzgórza.
Tną szablice, wałą kosy,
Zastęp mężnych mknie do dzieła,
Chór uderza pod niebiosy:
Jeszcze Polska nie zginęła!

Bój skończony, w polu głucho,
Nie zaszczyknie ostrze stali,
Pieśń umilkła, ledwie w ucho
Szum wiślanej trąca fali;
Oręż wypadł z ręki dzielnej,
Tylko z cicha brzmi w dolinie
Z jękiem ofiar szept śmiertelny:
Polska padła! Polska ginie!

Co ja słyszę! Wieszcz natchniony
Złotą lirę wziął do ręki,
Coraz pełniej dzwonią tony;
Potężnymi on podzwieki
W martwych iskrę zbudzi nową,
Trupy z mogił pełnie do dzieła.
Słyszę twórcze mistrza słowa:
Jeszcze Polska nie zginęła!

(Przełożyła Seweryna Duchńska)

W 1836 r. czytelnicy niemieccy mieli możliwość poznania „Pana Tadeusza” w przekładzie R. O. Spaziera. Zaznaczyć należy, że Spazier nie umiał oddać całego piękna epopei, jej artystycznych bogactw, różnorodności i podniosłości moralnego tonu i wielkości duchowych przeobrażeń, jak i emocjonalnej logicznej treści wyrazów, ich barwy, rozpiętości i sugestywności. Mimo tych braków „Pan Tadeusz” wywołał duże zainteresowanie wśród literatów niemieckich. Wyrazem tego jest stanowisko Häringa (pseudonim Willibalda Alexis) znanego powieściopisarza. W czasopiśmie „Blätter für liter. Unterhaltung” z 1836 r. pomieścił krytykę „Pana Tadeusza”. Alexis określa „Pana Tadeusza” jako poemat bohaterski, który posiada piękne idylliczne rysy i charakter narodowej epopei.

„Szlachetnym celem utworu jest utrwalenie narodowości, która politycznie idzie ku zamarcu...”. „Dzieło Mickiewicza posiada całkiem niezwykłą i oryginalną formę, która jest powiązaniem eposu w dawnym stylu z powieścią”. Istnienie tego poematu jest dowodem, że epopeję można jeszcze tworzyć. „Pan Tadeusz” jest w całym tego słowa znaczeniu epickim poematem który spełnia jak najbardziej surowe postulaty. „Dostarcza mianowicie pełnego, wykończonego obrazu danego narodu i jego właściwości w pewnej określonej epoce; akcja budząca pełne zainteresowanie z bogatymi epizodami, z równie interesującymi jak pouczającymi refleksjami w stosunku do historycznej przeszłości; mistrzowsko uroczyste i pełne przedstawienie właściwości miejscowych stosunków i obyczajów”. Znamienną jest rzeczą, że takie spojrzenie na „Pana Tadeusza” wyprzedza sądy o nim polskich krytyków i poetów. Głębokie i w pełni artystycznego wyrazu oddane stanowisko Słowackiego w „Beniowskim” wobec „Pana Tadeusza” pokrywa się z sądem niemieckiego krytyka. Podobnie sądził również i Krasiński w liście do R. Żałuskiego pisząc o polskiej epopei: „Poeta stał na przesmyku między znikającym tym plemieniem ludzi a nami: właśnie to jest stanowisko epopeiczne. To plemię umarłe uwiecznił, ono już nie zaginie... To jest epopea”.

Uwagi Häringa w dużym stopniu przyczyniły się do wzrostu zaciekawienia i przenikania myśli i piękna epopei polskiej do świadomości niemieckich czytelników. Niemiecki krytyk zaakcentował nie tylko istotne sugestie utworu i kategorię jego struktury lecz — co jest również ważne — wyznaczył „Panu Tadeuszowi” miejsce w linii ewolucyjnej europejskiej epopei. Echem sądu Häringa o „Panu Tadeuszu” są wypowiedzi popularnej w swoim czasie i cenionej poetki Anny von Droste-Hilshof. List jej do Schlütera, późniejszego profesora w Monasterze, świadczy nie tylko o zainteresowaniu się poematem polskim, ale i o zdobyciu się na krytyczne stanowisko. O „Panu Tadeuszu” mówi: „...serdecznie się zachwycam. Ostatecznie mogło to ewentualnie wypaść pięknie, oryginalnie z pewnością nie to jest czysta nuta ojczyzniana. Tłumaczenie jest niewątpliwie chropawe, książka jednak dostarczyła mi ogromnej rozkoszy, jest prawdziwie klasyczna”.

Na ustosunkowanie się pewnej kategorii niemieckiej inteligencji do utworów Adama Mickiewicza, zwłaszcza „Pana Tadeusza”, wpływały wypowiedzi francuskich entuzjastów polskiego poety. Emil Haag pisał w „Revue Germanique”: „Mało co mamy u nas i u sąsiadów do przeciwstawienia „Panu Tadeuszowi”³⁾).

Sława poety i uznanie dla polskiego wieszca wzrastały coraz bardziej. Podkreślić jednak należy, że utwory Mickiewicza były czymś więcej niż manifestacją artystycznej potęgi i demonstracją słowiańskiego geniuszu. Były one wyrazem niespożytej siły polskiego narodu i protestem przeciw bezprawiu i gwałtowi, stały się one najszlachetniejszą formą buntu przeciwko uciskowi i niewoli. W 1837 r. w „Revue Française et Etrangère”, t. III, zwrócono uwagę czytelników na przekład niemiecki utworów Mickiewicza: „Dzieła ulubionego poety polskiego Adama Mickiewicza rozpowszechniają się obecnie w Niemczech. Język niemiecki odznacza się wyjątkową wiernością tłumaczeń; dzięki temu rozejdą się we wszystkich warstwach społeczeństwa. Pan Blankensee przedsięwziął przekład kompletnych dzieł pana Mickiewicza. Nanck wyda je w Berlinie. „Ballady” opiewające wielkie czyny przeszłości staną się popularne w Niemczech, gdzie wszędzie podziwiają chwałę narodu dziś pokonanego i rozproszanego”.

³⁾ Władysław Mickiewicz, Żywot Adama Mickiewicza, t. II, s. 327, 1931.

Wielkie również zainteresowanie wśród niemieckich czytelników wywołały „Dziady”. Na zrozumienie problematyki utworu w bardzo dużym stopniu wpłynęła obszerna i głęboka rozprawa George Sand o dramacie fantastycznym (Goethe — Byron — Mickiewicz), ogłoszona w czasopiśmie „Revue des deux Mondes” 1. XII. 1839 r. Rozprawę George Sand bez żadnych zmian i zastrzeżeń umieszczono w języku niemieckim w „Magazin für die Lit des Auslandes” 1840 r. Powieściopisarka francuska przyznaje poematowi polskiemu najwyższą rangę i dostojność, gdy chodzi o moralny ton. Istotę artystycznego kształtu ujmując bardzo trafnie, wykazuje wielość rzeczywistości poematu: duchową, ziemską — konkretną nadprzyrodzoną, fantastyczną i ich wzajemne przenikanie się; logikę fantazji i jej rolę w utworze, podstawy interwencji nadprzyrodzonej, wieczności itd. Na takie spojrzenie krytyczne nikt przedtem się nie zdobył. George Sand wskazała właściwe perspektywy dzieła, konfrontując utwór polski z największymi dziełami literatury europejskiej. „Faust — pismo — wchodzi zanadto w rzeczywistość... Manfred tkwi może zanadto w marzeniu. Pomysł Mickiewicza wydaje mi się najlepszym. On nie miesza ram z ideą, jak Goethe uczynił w „Fauście”. Nie odrywa, też ram od idei, jak Byron w „Manfredzie”. Życie rzeczywiste jest samo w sobie obrazem pełnym energii, napięcia i grozy, ale idea znajduje się w jego środku. Świat fantastyczny nie jest z zewnątrz, nie jest ani w górze ani w dole, on jest we wnętrzu wszystkiego, on porusza wszystkim, on jest duszą wszelkiej rzeczywistości, on przemieszkuje we wszystkich wydarzeniach. Każda osoba, każda grupa nosi go w sobie i ujawnia go we właściwy sposób.” Mówiąc o scenach męczeństwa przedstawionych przez Mickiewicza zaznacza George Sand, że „są to obrazy takie; że ani Byron, ani Dante nie potrafiliby ich nakreślić”. Głęboko i wszechstronnie ujmując George Sand ogólnoludzkie wartości „Dziadów” i „uczucie filozoficzne” rozrywające zasłony nieskończoności. Konfrontując naczelną ideę „Dziadów” z zasadniczą myślą „Fausta” i „Manfreda” zaznacza krytyczka francuska: „Widzimy w „Fauście” potrzebę upoetyzowania przeobstwiezionej przyrody Strygozy, w „Manfredzie” chęć dania człowiekowi możności, by na łonie tej przeobstwiezionej przyrody odegrał rolę godną jego możliwości i dążności: w Konradzie usiłowania, by dziełu stworzenia nadać moralną wartość w umyśle ludzkim przez nadanie tej wartości losowi człowieka na ziemi”. Pod wpływem tej rozprawy głośny wówczas niemiecki literat Herwegh napisał artykuł pt. „Faust bei drei Nationen” w 1840 r. Sądy jego świadczą o tym, że głębiej nie wniknął w idee utworu i jego duchowy nurt zbyt powierzchownie uchwycił. Tłumaczy się przed czytelnikami, że nie chce o „Dziadach” obszernie pisać, ponieważ „wrażenie jest zbyt silne”. Zdobywa się jednak na dość ciekawą syntezę. Faust według niego „szuka prawdy, Manfred zapomina winy, Konrad dąży do wolności. Każdy z nich wyobraża ludzkość”. Jeszcze raz więc podkreślić trzeba że w dużym stopniu na sądy Niemców, na ich stosunek rozumowy i uczuciowy wpływała opinia obca, zwłaszcza francuska. Ten nurt, jaki istniał we Francji, decydował o stopniu popularności Mickiewicza wśród Niemców oraz kategorii krytycznych postaw i jakości badawczych kryteriów stosowanych do niego.

Na głębsze poznanie Mickiewicza i Słowiańszczyzny jej kultury i politycznych dążeń wpłynął przekład wykładów Mickiewicza w Collège de France na język niemiecki. Gustav Siegfried⁴⁾ podkreśla wzniosłość i piękno myśli poety polskiego i profesora. Wyraża nadzieję, że czytelnicy niemieccy z szacunkiem

⁴⁾ W słowie wstępnym wydania Brockhousa i Avenarius z 1844 r.

odnoszą się do dzieła Mickiewicza, którego nazywa „*unser erhabener und innig geliebter Mickiewicz*”. Podkreśla, że sąd Mickiewicza nad niemiecką myślą, filozofią, który jest zawarty w tym dziele, „z pewnością jednych wybitnie pociągnie, innych oburzy. Nieobeznany należy wyjaśnić, że to nie jest sąd jednostki, lecz wyraźny głos milionów które w krwawym pocie i strachu cierpią, pracują z nadzieją lepszego jutra i walczą, w ten sposób zaś prezentują owoce swej duchowej pracy”.

Duże zrozumienie poezji Mickiewicza i szacunek dla niej okazał znany historyk literatury, krytyk i estetyk niemiecki, prof. dr Johann Scherr. W swej bardzo rzadkiej dziś książce⁵⁾ poświęcił szkic Mickiewiczowi pt. „*Ein Pole*”. Praca ta przepojona jest duchem entuzjazmu i wielkiej sympatii dla polskiego poety i jego narodu. Scherr z wielkim również uznaniem wyraża się o poezji Mickiewicza w swojej „*Historii literatury powszechnej*”, bardzo niegdyś popularnej mającej kilka wydań. Zalicza Mickiewicza do „*królów poezji*”. Cenił bardzo wysoko III część „*Dziadów*”, zwłaszcza Improwizację, i „*Pana Tadeusza*”. W drugim tomie swojej „*Bildersaal der Weltliteratur*” zaznacza jako godne podziwu to, że Mickiewicz w literaturze polskiej umiał dzięki potędze swego geniuszu połączyć rewolucyjnie i szczęśliwie romantyzm z patriotycznymi elementami. „*Pan Tadeusz*” to prawdziwy sznur pereł, wspaniałe zespolenie obrazów piękna natury, idylicznych scen życia i cudownie namalowanych narodowych zmagañ. Cały poemat jest utworem najwyższej kategorii stylu dzięki mistrzowskiemu przedstawieniu charakterów, pełni napięcia, dzięki ciągłym przejściom od patosu życia do humoru. Całe dzieło przesycane jest potężną atmosferą miłości ojczyzny. Jest to najbardziej pełne i artystycznie wykończone najwyższe dzieło sztuki, na jakie zdobyła się słowiańska poezja”.

Pozytywnie również ustosunkował się do dzieł Mickiewicza Alfred Meissner, postępowy pisarz niemiecki. Jego wspomnienia są ciekawym wyrazem kryształowania się sądów pewnych niemieckich ugrupowań o Adamie Mickiewiczu i ewolucji jego politycznej ideologii. Wrażenia, jakie Meissner odniósł z odwiedzin Adama Mickiewicza w Bibliotece Arsenalu mają charakter nie tylko współczucia dla jego sytuacji życiowej, ale wyrażają wielką dozę sceptycyzmu i ironii gdy chodzi o Mickiewiczowskie wizje przyszłości. „*Mieszkanie profesora* — pisze Meissner — miało cechę ostatniej nędzy i zaniechania. Gorzej z pewnością i u Milтона nie wyglądało. Postać największego poety, którego Słowianie wydali, pozostawiła u mnie najsmutniejsze wspomnienie. Mickiewicz liczył dopiero 48, rok, a wyglądał już zupełnie postarzały. Było to w lutym przechadzał się w ogromnych filcowych trzewikach po ceglanej posadzce nieopalanego pokoju. Dwa lata temu utracił był profesurę w Collège de France. Nędza, przesładowanie, domowe nieszczęścia przywiody go do stanu, który był bardzo bliski obłąkania. Rozmawiałem z nim po francusku, ale bez wątplenia rozumiał także po niemiecku, albowiem niedawno czytał był mego „*Żizkę*”, którego mu przyniósł rodak jego Chojecki. Potem mówił o Polsce i opowiadał, że istnieje stara przepowiednia, że Polska osiągnie oswobodzenie przez męża, którego imię 41 liter zawiera. Ten doprowadzi do skutku związek 41 miast i postawi wojsko z 41 legionów. Mickiewicz zdawał się silniej wierzyć w tę niedorzeczność i wypowiedział przekonanie, że ten zbawiciel już się urodził. W końcu dał mi swoje dziełko „*Le messianisme*”, w którym Napoleon jest przedstawiony jako rodzaj zbawiciela”. „*Mickiewicz tak samo jak współczesny mu znakomity poeta Sło-*

⁵⁾ J. Scherr, *Poeten der Jetztzeit in Briefen an eine Frau*, Stuttgart 1844.

wacki uczynił na mnie wrażenie wielkiego, ale nieszczęśliwego człowieka, więcej o nim powiedzieć nie umiem" ⁶⁾).

Wnikliwą charakterystykę Mickiewicza i ciekawą analizę i ocenę poezji jego, jak również misji w świecie słowiańskim i zachodnio-europejskim podała znana niemiecka slawistka Teresa Albertina Luiza von Jacobi ⁷⁾, sławna tłumaczka pieśni ludowych serbskich, które — jak zaznacza Leon Płoszewski ⁸⁾ — stały się rewelacją literacką dla Europy. Wykłady Adama Mickiewicza uważa v. Jacobi za najbardziej interesujący produkt najnowszego okresu twórczości europejskiej. Podkreśla wielki entuzjazm, który ożywia Mickiewicza i natchnienie, jakim przepełnione są wykłady paryskie. Zaznacza, że nie zna żadnego innego dzieła, które by było bogatsze w myśli i bardziej wzruszające od Mickiewiczowskich prelekcji. Jako wielką i podstawową ideę wykładów Mickiewicza uważa panslawizm, pełen idealizmu, a więc panslawizm „o zabarwieniu i gatunku, który w innych narodach nie powinien budzić obaw”. „Mickiewicz idealizuje Napoleona i przepowiada nadejście nowego świata, który zrodzi się „w powszechnej rewolucji”, przepowiada światło, które oświeci świat”. Poeta polski według niemieckiej slawistki — „za istotę swojej misji uważa prorokowanie o tych wydarzeniach mających w świecie nastąpić. Idea poety interpretuje dalej w ten sposób, że rewolucja przyszłości ma polegać na zjednoczeniu siły słowiańskiego ducha ze świadomością człowieka Zachodu. Na skutek zaś tego zjednoczenia między tymi dwoma kompleksami idei istota niemyzyny musiałaby być zniszczona” ⁹⁾).

Poważną rolę odegrały również w ustosunkowaniu się Niemców do Adama Mickiewicza sądy o „Dziadach” Henryka Blumenstocka umieszczone w „Dioskurach wiedeńskich” w 1878 r. Interpretację idei utworów Mickiewicza i wielkość artyzmu ilustrował Blumenstock znakomitym przekładem Lipinera. Kompletny przekład „Pana Tadeusza” i później „Dziadów” dokonany przez Lipinera przypada w Niemczech na ten okres kiedy dekretem rządowym język polski ze szkół pruskich został wyrzucony. Lipiner, jak mało kto z dotychczasowych tłumaczy, wczuł się w duchową atmosferę dzieł Mickiewicza, umiał uwydatnić bogactwo ich poetyckiej ekspresji. Przybliżył czytelników niemieckich do idei utworu nie tylko znakomitością tłumaczenia, lecz w dużym stopniu rzeczowym komentarzem historyczno-literackim. Według Lipinera „idea człowieczeństwa” jest naczelną ideą drugiej części „Dziadów”: „że człowiekiem na ziemi być trzeba w całej istocie tego wyrazu, uczę los okrutnego dziedzica”. Silne podkreślenie społeczno-demokratycznego nurtu we właściwy sposób zwraca uwagę czytelnika na zasadniczy aspekt problematyki utworu. Dzięki tej kategorii tłumaczeń znaczącość Mickiewicza pogłębia się na gruncie niemieckim. Ferdinand Schmidt, pseud. Dranmor, w przedmowie do swoich „Gesammelte Dichtungen” z 1879 r. los swój poetycki charakteryzuje w słowach wziętych z wielkiej „Improwizacji”

⁶⁾ Meissner, *Geschichten meines Lebens*, Wiedeń-Cieszyn 1884, s. 239—246. Po raz pierwszy do wiadomości podał powyższą opinię R. M. Werner w *Pamiętniku Tow. Lit. im. Adama Mickiewicza* 1887 r.

⁷⁾ Sławistka niemiecka pod pseudonimem Talvj wydała w 1850 r. w Nowym Jorku poważne dzieło o literaturze słowiańskiej (*Historical View of the Language and Literature of the Slavic Nations...*). W 1852 r. ukazało się jej dzieło w jęz. niemieckim „Übersichtliches Handbuch einer Geschichte der slavischen Sprache und Literatur, nebst einer Skizze ihrer Volks poesie”. Leipzig 1852.

⁸⁾ Patrz tom XX „Pamiętnika Literackiego”.

⁹⁾ *Op. cit.*, s. 221.

Konrada, chcąc podkreślić swe artystyczne osamotnienia i obojętność czytelników: „Jahre hindurch fand ich mein Dichterlos in den Mickiewicz'schen Versen ausgesprochen:

„Ich allein
Höre meine Gesänge schmerzlich seufzend,
Und langsam in des Windes Hauch verklingend;
Und höre sie, von Stürmen fortgetragen,
Wie ferne Donner rollen durch die Ruhe
Des Weltalls, in der Unermesslichkeit
Spurlos und antwortlos verhallend”.

Zjawisko to świadczy o tym, że twórca „Dziadów” bliski był niemieckiemu poecie, jak również że Mickiewiczowski sposób oceny tajemnicy poetyckiego życia i twórczego procesu stał się dla niemieckiego poety kryterium w ujmowaniu swego losu.

Kuno Fischer po dokładnym poznaniu „Pana Tadeusza” wyraża zdanie o nim jako o utworze najwyższej rangi: „To jest rzeczywiście epopeja; żaden z poematów epickich nie jest tak zbliżony do Homera jak ten mistrzowski utwór”. Otto Leiksner w swej „Historii literatur obcych”¹⁰⁾ po ogólnych uwagach o literaturze polskiej zaznacza, że w okresie upadku państwa zajaśniała zorza nowej epoki dla poezji polskiej. Okres romantyzmu jest w poezji polskiej „rzeczywiście złotym okresem, w którym występują mężowie, co dzięki geniuszowi swego talentu wchodzi do Panleonu światowej literatury”. Za największego Leiksner uznaje Mickiewicza. Przedstawivszy ważniejsze momenty z życia poety, podkreśla, że „roztrost jego wielkości i sława jego poezji nie tylko w Polsce Francji, ale i w Niemczech wywoływały żywe echo”. „Mickiewicz jest obok Puszkina — zdaniem Leiksnera — największym geniuszem, jakiego Słowianie wydali”. Mimo pewnych wpływów, jakim ulegała wrażliwa natura Mickiewicza w pierwszym okresie twórczości, nie można go nazwać czyimś naśladowcą, lecz duchem samodzielnym. Mówiąc o „Dziadach” Leiksner silnie akcentuje, że jest sprawą zrozumiałą, iż nie wszystko jest w nich na jednym poziomie wielkości. Lecz w demonstrowaniu cierpienia, w kategorii ducha, w piękności mowy, w olbrzymiej rozległości fantazji Mickiewicz przewyższa wszystkich polskich poetów”. Piękno „Sonetów krymskich”, urok ich języka nawet w przekładzie można odczuć (chodzi tu o przekład Schwaba). Przy ocenie „Konrada Wallenroda” zdobywa się niemiecki krytyk na właściwe odczucie idei utworu. „Że patriotyczny Polak w tym utworze poetyckim nie zawsze zachował miarę historycznego obiektywizmu, z tego nie można mu robić zarzutu, cała jego dusza stała po stronie narodu, do którego należał...”¹¹⁾. Mówiąc o „Dziadach” części trzeciej idzie po linii sądów Scherra i pewnych myśli George Sand. Za Scherrem również powtarza uwagi o „Panu Tadeuszu”. Jeśli zdobywa się na samodzielną uwagę, to w takim stylu i sensie: „Chciałbym ten utwór poetycki oznaczyć jako wierszowaną historyczno-kulturalną nowelę”.¹²⁾

Uległ czarowi „Pana Tadeusza” nawet Fryderyk Nietzsche, który brutalnymi swymi kryteriami i postulatami filozoficznymi rodził etyczny relatywizm, chaos pojęć i w konsekwencji zachłanność w politycznych dążeniach. Mimo tendencji

¹⁰⁾ Otto Leiksner, *Illustrierte Geschichte der fremden Literaturen*, 1882.

¹¹⁾ *Op. cit.*, t. II, s. 423.

¹²⁾ *Op. cit.*, t. II, s. 422.

do przewartościowania wartości uznanych przez świat i tradycję, mimo ironii i cynicznej rewizji pojęć, pomniejszania i obalania przez ogół uznanych wielkości, po poznaniu „Pana Tadeusza” z pięknego przekładu Lipinera wyraził swój zachwyt bardzo szczerze: „Jestem pełen zdumienia, iż mógł w naszych czasach powstać podobny poemat. Nie umiałbym w literaturze naszego stulecia znaleźć nic równego „Panu Tadeuszowi” pod względem bogactwa, zawartości i prostoty nastrojów oraz pod względem dziwnego poetyckiego czaru”.¹³⁾

H. Normann, który poświęcił rozbiorowi poematu obszerną rozprawę, uznał „Pana Tadeusza” za „artystyczną epopeję narodową pierwszej rangi”.

O polskiej romantycznej poezji dużo również ciekawych i pięknych rzeczy dowiedzieli się Niemcy ze studium znakomitego znawcy literatur światowych, profesora uniwersytetu kopenhaskiego, Jerzego Brandesa, tłumaczonego na język niemiecki.¹⁴⁾ Praca Brandesa o poezji Mickiewicza owiana ciepłem uczucia jest jednocześnie wyrazem wzniosłego hołdu złożonego poetyckiemu jego geniuszowi. Brandes pragnął w czytelnikach wyrobić to głębokie przekonanie, że naród polski dzięki tytanicznej pracy swoich poetów — ustawicznie podnosi wieko swej trumny, aby zaświadczyć, że jego siła żywotna bynajmniej jeszcze nie zgasła... „Sprawa polska — podkreśla z całym naciskiem Brandes — toć przecie nic innego jak sprawa ogólnoludzka, sprawa ludzkości, symbol wszystkiego, co najszlachetniejsi w ludzkości umiłowali i za co walczyli”. Te idee książki Brandesa wyczuli szowinistycznie myślący i hakatystyczni Niemcy. Dlatego z całą zaciekłością brutalnością pruskich junkrów i ich arogancją wystąpił przeciw książce Brandesa Erich Liesegang.¹⁵⁾ Zarzuca on Brandesowi brak krytycyzmu, obiektywizmu i nieznaną historię. Sugeruje, że sentymentalizm i brak prymitywnego odczucia konkretnych życiowych wartości zdecydowały o entuzjastycznych wypowiedziach Brandesa o Polsce. Uważa wprawdzie za Brandesem Mickiewicza poezje za „podziwu godne”, lecz całe ujęcie przesycane jest wielką nienawiścią, krótkowzrocznością i typowym pruskim ekskluzywizmem. Atak swój na duńskiego przyjaciela Polaków i głębokiego znawcę polskiej poezji romantycznej kończy takimi cynicznymi zdaniem: „Niech więc pan Brandes — który zresztą przy każdym słowie zdradza nieznaną historię — tutaj z powodu uczuć sympatii względnie lekkomyślnej pobieżności się łudzi, należy jednak wyrazić nadzieję, że nie myli się w tym względzie, jeżeli po germanizacyjnej sile naszego postępowania spodziewa się wszystkiego najgorszego dla ulubieńców swego serca”.

Wspaniałe antidotum na krótkowzroczność, ograniczoność i szowinizm wystąpię pewnych niemieckich ugrupowań stanowiły głębokie uwagi niemieckiego filozofa i estetyka Volkelta o utworach Adama Mickiewicza. Volkelt zestawia poezje Mickiewicza z największymi utworami świata, poddaje je niezwykle wszechstronnej i sumiennej analizie. W „Systemie estetyki” zastanawia się nad zagadnieniem artystycznej atmosfery trzeciej części „Dziadów” i nad rodzajem ich oddziaływania na czytelników. Stawia „Dziady” jako przykład eterycznego piękna duchowego na równi z takimi utworami, jak „Prometeusz rozpętany” Shelleya. Sztuka Mickiewicza w „Dziadach” do najwyższej podniesiona potęgą ma za przedmiot nie jednostkę, ale naród „Szatańskie pastwienie się cara nad Polską — twierdzi Volkelt — wyobraża Mickiewicz z uczuciem pałacej

¹³⁾ W liście do Overbecka 7. 4. 1884.

¹⁴⁾ Georg Brandes, Polen. Einzig autorisierte Übersetzung aus dem Dänischen von Adele Neustädter. 1898.

¹⁵⁾ Deutsche Literatur-Zeitung 1898, nr 32.

zemsty, z potęgą nienawiści i z nie mającym sobie równego świętym gniewem". Volkelt rozróżnia dwie kategorie tragiczności: „tragiczność indywidualną” i „tragiczność typowo ludzką”, obydwie uzewnętrzniają się w zgrzytach i rozdźwiękach. Według Volkelta w utworach takich, jak „Hamlet” Szekspira, „Heloiza” Roussa, „Werther” Goethego, „Harold” Byrona, istnieje tragiczność indywidualna; gdy chodzi o „Dziadów” część trzecią, to przeciwnie — zaznacza Volkelt — „Konrad w tym wszechświat obejmującym utworze jest wybitnym przedstawicielem „tragiczności typowo ludzkiej”. „Wątpię, żeby uczucia względem Boga, świata i własnej jaźni wypowiedziano kiedykolwiek z większym ogniem, z większą tytaniczną potęgą”. O „Panu Tadeuszu” wyraził estetyk niemiecki sął hardzo głęboki. Jego filozoficzno-estetyczne stanowisko pokrywa się w pełni z poetyckim sądem, najpiękniejszym, jaki w poezji wypowiedziano — w „Beniowski” Słowackiego. Książd Robak — według Volkelta — jest przykładem podniosłej tragiczności: „To wzruszająco tragiczna postać w „Panu Tadeuszu”, w tym poemacie z którego bije wspaniały strumień światecznej radości”. W ostatnim rozdziale swych „Zagadnień estetycznych” takie zdanie wyraził Volkelt o „Panu Tadeuszu”: „Kiedy się rozstajemy z „Iliadą” Homera albo z cudownie wspaniałą wielokroć przypominającą Homera epopeją Mickiewicza „Panem Tadeuszem”... wówczas mamy uczucie, że mimo wszystkich ciemności i okropności o zasadniczym tonie życia stanowią jednak siły dobre, zbawienne słoneczne...”. „Kiedy czytamy „Pana Tadeusza”, czujemy, że przez serce nasze płynie jakiś szeroki i głęboki strumień radości życia, że przenika je naprawdę symfoniczny optymizm...”¹⁶⁾.

Dr Carl Busse w drugim tomie swej historii literatury światowej mówi o Mickiewiczu, że „jak wszyscy inni poeci literatury światowej zjednoczył w sobie najrzadsze i przeciwnie elementy”. Podkreśla silnie demokratyczną postawę Mickiewicza wobec życia. Jakkolwiek Mickiewicz obracał się w arystokratycznych salonach i był piewcą szlachty, nienawidził jednak form arystokratycznego, wykwiniego towarzystwa. Mickiewicz był według niemieckiego historyka literatury największym przedstawicielem narodowego romantyzmu, lecz nie zaparł się czystości i harmonii klasycznej szkoły. „Najlepsze i największe dzieło Mickiewicza „Pan Tadeusz” przepełnione jest jasnością i potężnym odczuciem rzeczywistości, ale mimo wszystko gubił się także Mickiewicz na ryzykownej drodze mistycyzmu”. Mówiąc o wpływach Byrona Busse podkreśla, że nie można Mickiewicza nazwać w całym tego słowa znaczeniu bajronistą. „Zbyt silne były w Mickiewiczu uczucia narodowe i religijne”. „To były te dwa ciężary, które go powstrzymywały, ale to też były te ramy, które go ograniczały. One ochroniły go przed zbyt subiektywnymi zapędami, ale też przeszkadzały mu w bezwzględny wyciągnięciu ostatecznych konsekwencji”. Byron według Bussego „powodował się często osobistą próżnością i rozdrażnieniem, jednak ostatecznie dochodził do najwyższych zagadnień, pytań ludzkości. Mickiewicz nigdy nie upadał tak nisko, ale też nigdy nie wzbił się tak wysoko. On był i pozostał polskim poetą, Byron natomiast europejskim, Byron odrzucił własny naród, ale w poezji wszystkich narodów jego życie i twórczość pozostawiły niezatarte ślady; Mickiewicz był i będzie przez swój naród ubóstwiany, ale w literaturze światowej nie wywarł widocznego wpływu”. Porównując zaś Mickiewicza ze Słowackim, Busse taki

¹⁶⁾ Ignacy Chrzanowski, Sądy estetyka niemieckiego o Mickiewiczu, w dziele „Z epoki romantyzmu”, patrz również Carl Busse, Geschichte der Weltliteratur, 1913.

wyraża sąd: „Jeżeli Mickiewicz był przedstawicielem w swym rdzeniu narodowego, pełnego wiary i optymistycznego romantyzmu, to Słowacki był uosobieniem kosmopolityzmu, zwątpienia i pesymizmu. Mickiewicz stał się popularniejszy nie tylko dzięki temu, że wyszedł poza tory klasycyzmu i że patriotyczne i chrześcijańsko-katolickie tendencje jego romantycznej poezji odpowiadały polskiemu duchowi, ale również dlatego, ponieważ z romantycznym nastrojem związał klasycznie trwałą, plastyczną i jasną formę, z subiektywnym zaś odczuciem dar obiektywnego patrzenia”¹⁷⁾.

W r. 1933 profesor Nadler w obszernej pracy zbiorowej „Deutschland und Polen” po uwagach bardzo nieścisłych i bałamutnych o trzeciej części „Dziadów”, które łączy z romantyką wschodnio-pruska, pomniejszając ostatecznie ich wartość, „Panu Tadeuszowi” pierwsze przyznaje miejsce. „Wniknął on w dzieło i trafnie pojął treść i perspektywy ideowe zwłaszcza zaś docenił należycie — jak zaznacza profesor Pigoń¹⁸⁾ — wielkość, jedyność i oryginalność polskiej epepei. Sielanka Goethego nie może iść z nią w porównanie, do zestawienia z „Panem Tadeuszem” nie nadaje się zresztą żaden utwór literatury niemieckiej: „Ten utwór poetycki, jedyny w swoim rodzaju, nie ma w obrębie niemieckiej twórczości poetyckiej żadnego, który by mu tak gatunkiem jak rangą odpowiadał”.

Po drugiej wojnie światowej demokratyczna część Niemiec nie kierując się rasistowsko-nacjonalistycznymi kryteriami w ocenie obcych kulturalnych wartości, umiała się zdobyć na właściwy sąd o poezji polskiej, o naszym udziale w pomnażaniu kulturalnych skarbów ludzkości. 150. rocznicę urodzin Mickiewicza bardzo uroczysto obchodzono w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec. Gerhard Pohl w artykule pt. „Polengenius” w „Die Weltbühne” dał wyraz wielkiego uznania dla geniuszu Mickiewicza. Po krótkim rzucie historyczno-literackim, gdzie wypowiedział takie zdanie: „Pan Tadeusz” to nieśmiertelny pomnik literatury polskiej” przechodzi do szczegółowszego zastanowienia się nad Mickiewiczem, człowiekiem czynu i redaktorem „Trybuny Ludów” i rewolucjonistą. Mickiewicz wydaje walkę absolutystycznym królestwom Europy. Jak jasno ujmował Mickiewicz ówczesne położenie i jak sprawiedliwy wydawał sąd o wszystkich rozstrzygających walkach, dowodem jest jego sławny artykuł w „Trybunie Ludów” z dn. 3 września 1849. Zdania wypowiedziane w tym artykule przez Mickiewicza o ówczesnych Niemczech — zaznacza Pohl — napiętnowane są przyjacielskim smutkiem i pełnym napomnieniem gniewem...

„Dzieło i imię polskiego geniusza pozostaną jak wszystko, co ma znamiona prawdziwej wielkości” — oto konkluzja artykułu Pohla.

Szkic powyższy ilustruje, jak wielką rolę w ocenie życia i utworów Mickiewicza odgrywa sumienne, obiektywne, dalekie od nacjonalistycznej megalomanii stanowisko. Szowinizm i destrukcyjny rasizm zawsze zwięzły Niemcom perspektywy widzenia, niszcząc możliwość sprawiedliwej oceny polskich wartości ideowych i artystycznych¹⁹⁾.

¹⁷⁾ Op. cit., s. 620.

¹⁸⁾ Stanisław Pigoń, „Pan Tadeusz”, wzrost, wielkość i sława, s. 374.

¹⁹⁾ Szkic ten powstał w związku z przygotowaniem większej pracy pt. „Kult Mickiewicza w świecie”. Należy zaznaczyć, że zagadnienie sądów Niemców o Mickiewiczu nie zostało tu wyczerpane ze względu na niemożność dotarcia do wszystkich źródeł.